

Życie i misja Kościoła oparte na słowie Bożym

Z Metropolitą Poznańskim ks. abpem Stanisławem Gądeckim, delegatem Episkopatu Polski na XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów w Rzymie, rozmawia ks. Jan Hadalski SChr.

W dniach od 5 do 26 października odbywa się w Rzymie XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła”. Ekscelencja będzie brał udział z ramienia Episkopatu Polski w tym ważnym wydarzeniu w życiu Kościoła. Księża Arcybiskupie, dlaczego taki temat, dlaczego Synod o słowie Bożym?

Niewątpliwy wpływ na wybór tematu obecnego Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów miał poprzedni Synod poświęcony Eucharystii, która jest źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła (2 do 23 października 2005 r.). Temat ten w sposób naturalny domagał się dopełnienia w postaci refleksji synodalnej nad słowem Bożym po to, aby po zgłębieniu stołu Chleba, pogłębić również znaczenie stołu słowa Bożego.

Temat wybrany przez Ojca Świętego, jako Przewodniczącego Synodu Biskupów, został ogłoszony 6 października 2006 r. Następnie Rada Zwyczajna Sekretariatu Generalnego przystąpiła do opracowania specjalnego dokumentu, zwanego *Lineamenta*, którego celem jest pobieżne przedstawienie *status questionis* wybranego tematu. W tym celu *Lineamenta* często odnoszą się do Konstytucji dogmatycznej o objawieniu Bożym *Dei Verbum* (por. DV, 1).

Aby ułatwić refleksję na ten temat w całym Kościele, do *Lineamenta* został załączony szczegółowy kwestionariusz dotyczący zagadnień omówionych w poszczególnych rozdziałach. Po uzyskaniu odpowiedzi Rada Zwyczajna, korzystając z pomocy ekspertów, opracowała drugi dokument, zwany *Instrumentum laboris*, pomocny w określaniu porządku obrad XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów.

Jakie główne linie obrad wytycza przed uczestnikami Synodu „Instrumentum laboris”?

Dokument, o którym mówimy, liczy ponad 80 stron i składa się z trzech części. Pierwsza nosi tytuł: „Tajemnica Boga, który do nas mówi”. Koncentruje się ona na tożsamości słowa Bożego według wiary Kościoła. Mówi o natchnieniu oraz interpretacji Pisma Świętego i o postawie wymaganej od jego słuchaczy. W drugiej części *Instrumentum laboris*, która została zatytułowana: „Słowo Boże w życiu Kościoła”, jest ukazana rola słowa Bożego w takich posługach jak homiletyka, liturgia, praca charytatywna, teologia i codzienne życie wierzących. Trzecia, czyli ostatnia część została poświęcona refleksji nad słowem Bożym w misji Kościoła. Zatem traktuje o ewangelizacji i katechezie, o miejscu słowa w posługach i formacji Ludu Bożego, mówi także o jego znaczeniu w dialogu ekumenicznym, chrześcijańsko-żydowskim oraz międzyreligijnym.

Synod ma dopomóc nam lepiej zrozumieć podstawowe aspekty prawdy o Objawieniu oraz wpłynąć na to, aby życie i misja Kościoła miały większe oparcie w słowie Bożym. Według *Lineamenta*: „Cel tego Synodu jest w pełni duszpasterski: zgłębiając doktrynę i czerpiąc z niej światło, chcemy upowszechnić i umocnić praktykę spotkania ze Słowem jako źródłem życia w różnych dziedzinach doświadczenia, proponując w tym celu chrześcijanom i wszystkim ludziom dobrej woli odpowiednie i przystępne metody słuchania Boga i rozmawiania z Nim.

Konkretnie celem Synodu jest przyczynić się do wyjaśnienia podstawowych aspektów prawdy o Objawieniu, takich jak słowo Boże, Tradycja, Biblia, Urząd Nauczycielski, które wspierają i zapewniają prawdziwe i skuteczne wzrastanie w wierze; dalej wzbudzić szacunek

i głęboką miłość do Pisma Świętego, starając się, aby wierni mieli szeroki dostęp do niego; i jeszcze dalej przyczynić się do odnowy słuchania słowa Bożego podczas liturgii i katechezy, a w szczególności poprzez *Lectio Divina*, dostosowane w odpowiedni sposób do różnych okoliczności; i wreszcie dać światu ubogich słowo pocieszenia i nadziei.

Co należałoby uczynić, ulepszyć w zakresie jasności przekazu liturgii słowa we Mszy Świętej?

Niezwykle ważnym zadaniem Synodu jest zwrócenie uwagi na to, że także podczas Eucharystii nie wolno ograniczać słowa Bożego tylko do Biblii. Biblia jest spisaniem tekstem natchnionym. Natomiast słowo Boże jest rzeczywistością żywą. Nasza religia nie jest religią Księgi, nie jest religią biblijną. Nasza religia jest religią żywego słowa Bożego, które, jeśli zostanie przyjęte, pozwala nawiązać żywy kontakt z Chrystusem. Ostatnim i definitywnym słowem Bożym jest przecież Chrystus. Słowa Starego Testamentu nabierają swojego sensu dzięki odniesieniu do Jezusa Chrystusa. On sam mówi: „Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo” (J 5,39). Tego samego uczy scena drogi uczniów do Emaus: „Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?». I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24,25-27). Jeszcze bardziej przejmujące jest świadectwo Listu do Hebrajczyków, które traktując o słowie Bożym, nie mówi wcale o jakimś pojęciu intelektualnym, ale o osobie: „Nie przystąpiliście bowiem do dotykającego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i burzy ani też do grzmiących trąb i do takiego dźwięku słów, iż wszyscy, którzy go słyszeli, prosili, aby do nich nie mówił. [...] Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Testamentu – Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła” (Hbr 12,18-19.22-24). W tym tekście Słowo Boże to ani brzmiące, ani spisane słowo, ale to Osoba, która wylała za nas swoją Krew. Słowo Boże stało się przelaną za nas Krwią.

Ponieważ tak wielu chrześcijan uczestniczy we Mszy Świętej i słucha czytań z Pisma Świętego, dla Kościoła to doskonała okazja, aby nauczyć wiernych prawidłowego rozumienia tych tekstów. Jest to ważne, bo dzisiaj istnieje „niebezpieczeństwo interpretacji arbitralnych i redukcyjnych, czego przykładem jest fundamentalizm, w którym z jednej strony może przejawiać się pragnienie dochowania wierności tekstowi, a z drugiej nie uznaje się samej natury tekstu, popadając w ten sposób w poważne błędy i nie służące niczemu konflikty. Inne zagrożenia wynikają z interpretacji ideologicznych czy jedynie ludzkich, nie opartych na wierze (por. 2 P 1,19-20; 3,16). Ich skrajną postacią jest przeciwstawianie i oddzielanie słowa spisanego, poświęconego przede wszystkim w Biblii, od żywego przepowiadania i życiowego doświadczenia wierzących. W ten sposób z trudem uznaje się zadanie Nauczycielskiego Urzędu Kościoła w służbie słowu Bożemu, zarówno w odniesieniu do Biblii, jaki i Tradycji” (*Lineamenta*, 16).

Czy zdaniem Księdza Arcybiskupa coraz częściej stosowane wyrażenie „Stół słowa Bożego” jest czytelne, jasne? Jak należy rozumieć to wyrażenie w kontekście całej Eucharystii?

Bóg karmi swój lud w liturgii chlebem życia na dwa sposoby: przez liturgię słowa (*sacramentum audibile*) oraz Eucharystii (*sacramentum visibile*). Najlepszym przykładem tego jest ewangelijna droga do Emaus. Od najwcześniejszych czasów starochrześcijańskich traktowano więc słuchanie słowa Bożego jako karmienie się Chrystusem (por. Augustyn,

Sermo 179,5). Słowo stanowi wprowadzenie i wyjaśnienie, epifanię pokarmu eucharystycznego: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,55).

W kontekście Eucharystii dynamiczny charakter słowa Bożego nie zamyka się we własnym kręgu, ale dąży do oznaczonej rzeczywistości. Słowo i sakrament są ze sobą związane i sobie przyporządkowane. Razem tworzą całość liturgii (por. E. Jungel, K. Rahner, *Was ist ein Sakrament*, Freiburg 1971, 65), tworzą jeden akt kultu. Nie istnieją każde z osobna, wyłącznie dla siebie. „Dziś spełniły się słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4,21). W liturgii Bóg objawia się człowiekowi w swoim słowie, a chrześcijanin – przez sakrament – oddaje się Bogu. Słowo pełni funkcję przedśłowa (*Vorwort*) w stosunku do maksymalnie zagęszczonego słowa, jakim jest sakrament (*Wort Gottes*).

Czy nie za mało w polskim Kościele są doceniane, promowane nabożeństwa słowa Bożego? Co można by uczynić dla zachęcenia zarówno kapłanów, jak i wiernych do sprawowania i uczestniczenia w takich nabożeństwach? Czy można się spodziewać, że będą one mogły być sprawowane przez świeckich, jak to ma miejsce w niektórych krajach?

Jest oczywiste, że podstawową misją Kościoła jest przekazywanie słowa Bożego wszystkim ludziom, we wszystkich czasach i we wszystkich miejscach, zgodnie z poleceniem Pana Jezusa (por. Mt 28,18-20). Historia potwierdza, że Kościół to rzeczywiście czynił i czyni nadal od tak wielu stuleci, pośród różnorodnych przeszkód. Jedną z form takiego przekazu są nabożeństwa słowa Bożego.

Nabożeństwo słowa Bożego jest jedną z takich form przekazu, który uświadamia nam jednocześnie, że słowo Boże nie jest w Kościele martwym depozytem, ale podstawową regułą jego wiary, która wzrasta dzięki kontemplacji, osobistemu doświadczeniu życia duchowego i głoszeniu słowa Bożego. Są różne drogi dojścia do wiary i jej pogłębienia. Jedną z takich dróg jest właśnie tego rodzaju nabożeństwo, które łączy medytacyjne czytanie Pisma Świętego z głoszeniem słowa Bożego: „[...] Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił?” (Rz 10,14). Nabożeństwo takie ułatwia ochrzczonej osobie obiektywny, a nie swawolny kontakt z Pismem Świętym. Jednak trzeba pamiętać o tym, że istnieje wiele innych okazji, dzięki którym człowiek może dojść do wiary. Ostatecznie wiadomo, że pierwszym impulsem nie jest ani czytanie Pisma Świętego, ani głoszenie słowa Bożego przez misjonarzy, ale działanie Ducha Świętego, który może posłużyć się wszystkim.

Do uczestnictwa w nabożeństwach biblijnych wystarczająco zachęca zrozumienie roli słowa Bożego w Kościele. Kto nie rozumie tej roli, ten nigdy nie będzie odczuwał potrzeby nabożeństw słowa Bożego. Słowo Boże jest drogą prowadzącą do zbawienia, a zatem jego głoszenie nie może być powierzone osobom nieprzygotowanym i nie posiadającym do tego stosownej misji Kościoła.

Na pewno Ksiądz Arcybiskup jedzie na Synod ze swoimi przemyśleniami biskupa i teologa-bibliisty. Czy ma Ksiądz Arcybiskup jakieś konkretne propozycje, projekty, którymi podzieli się z uczestnikami Synodu?

Owszem, jednym z takich nieśmiałych projektów jest zmiana kolejności czytań liturgicznych we Mszy Świętej z dotychczasowego porządku, stawiającego na szczycie Ewangelię, na porządek chronologiczny, odzwierciedlający życie Kościoła, gdzie Ewangelia znajduje się – po czytaniu ze Starego Testamentu – w centrum czytań, a po niej następują pisma apostołskie, które są echem Ewangelii. Mimo zrozumiałych problemów związanych z kwestią dat powstawania poszczególnych pism Nowego Testamentu, korzyść wyniesiona z takiej kolejności jest oczywista, zarówno podczas czytania, jak i podczas głoszenia homilii – temat czytań rozwijałby się w bardziej naturalny sposób.

*Zatem życzę błogosławionych owoców Synodu dla nas wszystkich i dziękuję Waszej
Ekscelencji za rozmowę.*